



Mikrotyki

Paweł Sołtys

Download now

Read Online [➔](#)

Mikrotyki

Paweł Sołtys

Mikrotyki Paweł Sołtys

W pewnym mieście po prawej stronie rzeki wciąż stoi bar Stokrotka, w którym profesor Kruk opowiada, jak nokautował tomem Iwaszkiewicza. Anka, uczennica szkoły fryzjerskiej, wciąż próbuje, starając się nie myśleć o swej twarzy. Nieopodal niedbale oparty o huftawkę stoi wielki jak hala Marian, co bije swoje kobiety, ma nóg i kij bejsbolowy w bagażniku i wszyscy wiedzą, że lepiej go omijać. W tym mieście wciąż grają Modern Talking, Limahl, Shakin Stevens, Lionel Richie i cała reszta, a chłopaki śmieją się sobie.

Opowiadania Pawła Sołtysa *Mikrotyki* są raczej krótsze niż dłuższe, w większości realistyczne, sensacji w nich niewiele, trupów kilka, scen erotycznych nie ma prawie wcale. Są jak piosenki z naszej młodości – nie można ich zapomnieć.

Mikrotyki Details

Date : Published October 11th 2017 by Czarne

ISBN : 9788380495869

Author : Paweł Sołtys

Format : Hardcover 144 pages

Genre : European Literature, Polish Literature, Fiction, Short Stories, Cultural, Poland

 [Download Mikrotyki ...pdf](#)

 [Read Online Mikrotyki ...pdf](#)

Download and Read Free Online Mikrotyki Paweł Sołtys

From Reader Review Mikrotyki for online ebook

Kuba says

Có? za rozczarowanie! Czytaj?c ksi??k? Paw?a So?tysa, czu?em si? jakbym by? w pubie i rozmawia? z podpitym nieznajomym, który bardzo chaotycznie opowiada ró?norodne, nieciekawe historyjki ze swojego ?ycia. A jak to widzia? patelni? na ?mietniku albo ca?owa? si? ze zjaran? fryzjerk?. Kompletnie ci? to nie interesuje i chcesz jak najszybciej wyj?? z lokalu.

Narracja jest fatalna. To jedna z tych ksi??ek, w których czytasz trzy zdania i co? wybija ci? z rytmu, kompletnie nie wiesz co si? dzieje. J?zyk mo?e si? podoba?, ale mia?em wra?enie potoku s?ów, a nie poetycko?ci.

Pomimo niewielkiej grubo?ci, po przeczytaniu czu?em si? zm?czony jak po sylwestrowym maratonie alkoholowym z nieznajomym. Nie moja bajka i nie mój klimat. Osobi?cie odradzam.

Krzysztof says

Najlepsza p?yta Pablopavo!

Julia says

Tego to sie nawet opisac nie da. Ludzie, idzcie i czytajcie. Ta ksiazka powalila mnie na kolana, troche skopala, a potem przytulila do serca. Inaczej sie chyba tego uczucia nie da opisac, chyba ze Soltys sie za to zabierze.

To zbior krotkich opowiadani o roznych postaciach, do bolu zwyczajnych, takich, na ktorych nawet nie spojrzelibysmy na ulicy. Czesto skrywajacych cos nieoczekiwanego, co tylko niektorzy potrafia wydoby? i jeszcze jakos ubrac to w slowa. Ta rzeczywistosc, dosyc nieciekawa i klujaca, a jednocześnie tak barwnie opisana przez autora, czaruje czytelnika i wciaga, jednocześnie przenaszac w tamte czasy i miejsca, troche nijakie, poskladane na szybko z niedomowien i polslowek.

Moim ulubioncem jest na pewno opowiesc o koloniach w Sopocie, a takze o potedze prozy i jej praktycznym uzyciu przez Profesora Kruka. Troche cos we mnie peklo, kiedy czytalam historie o umierajacym kocie, ale tu akurat moze byc nieobiektywna, sama kota posiadajac.

Swietna rzecz, 20/10. Można czytac i czytac i czytac. A potem sie pogubic we własnych myslach.

Rafa? says

Mo?na by powiedzie?: opowie?? o ?yciu. A w zasadzie kilka opowie?ci z ?ycia wzi?tych – cho? brzmi to banalnie. Czytaj?c kolejne opowiadania ci?gle my?lami wraca?em do ksi??ki "Ulica" Daniela Odiji czy do "Ko?ca punku w Helsinkach" Jaroslava Rudiša. Tyle, ?e mia?em wra?enie poruszania si? po linii kształtem przypominaj?cej krzyw? Gaussa – bardzo lubi? krótkie formy, ale w Mikrotykach jest szalenie nierówno. S?

niektóre opowiadania porywające, owszem, ale całość nie zrobiła na mnie aż takiego wrażenia, jak wspomniane wcześniej książki.
Doceniam za to język i styl opowiadania.

Juliusz says

Piękny język, niesamowita umiejętność obserwacji i opowiadania świata zaobserwowanego. Nic tylko czytać i chłonąć!

Kami says

"I w tym zmęczeniu, w tym z biciu miśniowo-myślowym, kiedy, zdaje się, nie ma czasu na nic, nie ma myśli, wstanie wtedy mi się ciocia Stefania zwiadywa. Taka, jak ją znam w osiemdziesiątych i później, ale też taka, o jakiej mi opowiadano, jak siebie sama opowiadała, sześćdziesięcioletnia, czołgająca się przez niemiecko-rosyjską granicę, bo znowu nie ma tego kraju – Polski – więc trzeba się czołgać, bo po drugiej stronie może nie zabijają albo zabijają mniej".

Tak trochę David Foster Wallace (zwłaszcza w temacie wariatów), tyle że 100 razy lepszy. Ulepiony z fajniejszych historii i słów, pozbawiony manii wielkości, konkretniejszy.

Już na etapie pierwszego opowiadania ("Znam faceta") dotarło do mnie, że gdybym chciał wypisać z "Mikrotyków" wszystkie dobre teksty, musiałbym przepisać całą książkę. Ostatecznie wynotowałam ze 30. A do reszty po prostu błąd wraca. Tak jak do własnych wspomnień, które choć czymś innym, są jakoś dziwnie podobne. Zwłaszcza w emocjach i detalach. I nie przeszkadza mi nawet to, że po początkowym trzęsieniu ziemi napięcie stopniowo spada. Spada, bo tak już ma. Jak to w życiu. Co oczywiście nie przeszkadza mu nagle się odwinąć i przywalić człowiekowi w bebechy (jak wtedy, gdy "ręce przychodzą rano, za późno, na zimne już. na nic").

Justyna Suchecka says

Przeczytałam tę książkę dwa razy w ciągu trzech dni (w drodze do i z Gdyni). Autor tymi prostymi opowieściami robi człowiekowi coś takiego, że chce się czytać znów i znów, i znów. Wzrusza, zachwyca. Dawno nie czytałam tak dobrej książki, a naprawdę nie jestem miłośniczką krótkich form. Będzie miała ważne miejsce na mojej półce i w sercu - na pewno wróci do niej wiele razy.

Anima Miejska says

"Smakowite". Nie wszystkie formy w równym stopniu, ale wszystkie zostawiają po sobie ład, wrażenie, myśl, atmosferę, pobudzone wspomnienie, fantazję lub nostalgię. Warszawskie przestrzennie, uniwersalne filozoficznie i po ludzku. Do wracania...

Pyza W?drowniczka says

Czym „Mikrotyki” w?a?ciwie s?? Bo okre?lenie ich zbiorem opowiada? wydaje mi si? myl?ce. Formy, w które swoje historie ubiera So?tys, przypominaj? raczej to, co staro?wiecko, acz ?adnie, nazywa?o si? kiedy? obrazkami. Szerzej argumentuj? za? za tym tu: <http://pierogipruskie.pl/2018/01/ktmi...>

Micha? says

Wspania?e. Odrobin? smutne. Bardzo nostalgiczne. LOVE - powiedzia? kapelusik.

Wojtek Capa?a says

Och.

Magdalith says

Na pierwszy rzut oka: naszkicowane po?piesznie migawki, nieostre i chaotyczne. Ale to pozory. To jest kunsztowna, delikatna i jednocze?nie mocna proza, szczerza i dojrza?a. Smutna w taki sposób, jaki bardzo lubi?.

Agnieszka Kalus says

?adne j?zykowo, ale czytam i od razu nie pami?tam. Chcia?abym, ?eby to by?a d?u?sza forma, a nie takie miniatury.

Kamil says

Ksi??ka dosy? oryginalna, skierowana do specyficznej grupy czytelników. Wiele tutaj wspomnie?, fantasmagorii, wzdychania, melancholii. Publikacja ma swój urok, ale nale?y j? dawkowa?. Dla niektórych b?dzie to tzw. "gadanie o niczym", dla innych powrót do w?asných wspomnie?. Daj? dwie gwiazdki, czyli "ok", poniewa? nie jestem w tym wypadku czytelnikiem docelowym, czytaj: nie nale?? do tego pokolenia, które w pe?ni doceni te niuanse.

Rafal says

No, nie wiem...

Szybko się to czyta, ale nie łatwo. Trochę się czyta jak poezję - trzeba się skupić ale jest przyjemnie a czasem nieprzyjemnie albo przynajmniej co. Ale chyba o te emocje między innymi chodziło autorowi. Momentami tekst popada w lekko hip-hopowy słowotok, ale to jest słowotok wysmakowany, literacko bardzo dobry, czasem niemal impresjonistyczny, poetycki w jakiś sposób.

A jednak coś mi w tym zgrzyta. Chyba drażni mnie już artystyczna konwencja „kocham to miasto (dzielnice) chociaż (albo w jakiś sposób dlatego, że) jest chujowe; kocham tych wszystkich meneli z siedzizna i luzerów z dzieciństwa chociaż ucieknę z tego świata do lepszego; pamiętam skąd przyszedłem i co mnie ukształtowało”.

Jest w tym coś protekcjonalnego, co trochę fałszem i czego nie lubię.

I jednak wydaje mi się już mało oryginalne. Liroy podobnie melorecytował o Kielcach zanim się stoczył w komercyjny, tandetny i polityczny. Bukowski opisywał podobne emocje a jednak wzburzał i wzruszał mnie bardziej.

Tak czy inaczej przeczytałem prawie jednym tchem i teraz mam lekkiego doświadczenia.

P. S. Podoba mi się, jak pisze o kotach. Szkoda, że niemal wyłącznie o martwych.
